



CZAPKI Z GŁÓW!

ZESTAWY GŁOŚNIKOWE AUDIO PHYSIC SPARK 5

W pewnych kręgach audiofilskich marka Audio Physic jest uznawana za nieomal kultową. Charakterystyczne niegdyś (teraz już nie), szaleńczo wąskie obudowy z małymi przetwornikami oraz wyjątkowo przestrzenne, dynamiczne brzmienie stały się synonimem tej marki. Jakież było moje, i zapewne nie tylko moje, zdziwienie gdy ujrzałem pierwsze konstrukcje głośnikowe z wytwórni niedawno założonej przez Joachima Gerharda – Sonics by Joachim Gerhard. Jeden z modeli, już oferowany w Polsce, bardziej przypomina kolumny AudioNote niż Audio Physic – szerokie, kwadratowe pudło to dokładne zaprzeczenie tak cienkich, że prawie niewidocznych kolumn niemieckiej marki. Czyżby zmieniła się moda?

BUDOWA

Kolejna wersja modelu Spark bardziej niż protoplaści odpowiada wizerunkowi wąskich słupków. „Piątki” są bowiem wyjątkowo szczupłe – w najszerszym miejscu (boczne ścianki są lekko pękate) mierzą zaledwie 168 mm szerokości. Front jest jeszcze węższy – ma 147 mm, co przy wysokości niepełna metra i bardzo małej głębokości skrzynki daje efekt atrakcyjnej smukłości i lekkości kolumn. Sparki są niezwykle poręczne również dzięki niewielkiej wadze. Łatwiej je przenosić niż niejedne monitory na podstawkach.

U szczytu przedniej ścianki zamontowano 25-milimetrową tekstylną kopułkę Logic (ekonomiczna seria Vify produkowana w Chinach), tuż poniżej pracuje tandem dwóch 15-cm przetworników nisko-średnio-tonowych Peerlessa z serii HDS. Pod względem mechanicznym nie wyróżniają się one niczym szczególnym. Wielkość układu magnetycznego wydaje się skromna, co oczywiście nie oznacza, że są to głośniki przeciętne. Wielu audiofilów może zastanawiać fakt użycia budżetowego tweetera. Czy to możliwe, że jest lepszy od droższych modeli Vify produkowanych w Danii? Może lepszy nie jest, ale to, że lepiej pasuje do wooferów i do tej konkretnej aplikacji – to już całkiem prawdopodobne. Byłby to nie pierwszy przykład tego typu wśród uznanych zestawów głośnikowych.

Obudowa, podobnie jak w wszystkich podłogowych kolumnach Audio Physic, jest wyraźnie odchylona do tyłu. W ten sposób zrównano płaszczyzny czołowe kopułki i górnego głośnika nisko-średnio-tonowego. Ponieważ pochylenie dotyczy również tylnej ścianki, to kolumny same w sobie są mało stabilne; efekt ten dodatkowo potęguje ich mała szerokość oraz niski ciężar. Z tego względu nieodzowne są rozstawiane nóżki, przykręcane do dolnej ścianki (bez nich kolumny nieomal same przewracają się). Zwiększają one płaszczyznę podparcia

kolumn nadając im wystarczającą stabilność. O ile w Tempo czy Virgo, stopki są w całości metalowe, o tyle w Sparkach widać wpływ księgowych, a konkretnie znaczący udział tworzyw sztucznych. Dostyc kuriozalnym pomysłem są plastikowe nakładki w formie cienkich krążków, które luźno kładziemy na stopkach, by przykryć śruby. Zlatują niemal przy każdym przenoszeniu kolumn, a w czasie grania mogą lekko podskakiwać. Ot, taki mały zgrzyt w zestawach za 7 000 zł. Konstrukcja skrzyni, abstrahując od wypukłych boków, jest bardzo typowa. Ścianki nie są przesadnie grube (18 mm), wewnątrz zastosowano dwa solidne wzmocnienia. To poniżej dolnego woofera pozostawia zaskakująco małą szczelinę pomiędzy górną a dolną częścią obudowy. Niewykluczone, że ma ona wpływ na strojenie obudowy. Tunel znajduje się w połowie wysokości tylnej ścianki (naprzeciwko głośników) i jest całkiem szeroki.

Dostęp do zwrotnicy jest wyjątkowo utrudniony. Znajduje się ona poniżej wspomnianego wzmocnienia, a dostać można się do niej tylko od strony tabliczki znamionowej z zaciskami głośnikowymi (oczywiście pojedynczymi), której również nie daje się łatwo wyjąć, gdyż jest przytwierdzona półelastycznie do tylnej ścianki (patent ten zastosowano również w modelu Tempo). Materiały firmowe są wyjątkowo skromne; nie precyzują nawet czy Sparki są 2- czy 2,5-drożne. W rzeczywistości układ jest 2,5-drożny. Dolny woofer kończy efektywną pracę przy ok. 400 Hz, czyli na tyle nisko, by w obszarze pracy obydwu przetworników interferencje fal z oby-

dwu źródeł dźwięku nie prowadziły do zafalowań charakterystyki (długość fal znacznie większa niż odległość pomiędzy środkami obydwu głośników).

BRZMIENIE

Producent deklaruje efektywność na poziomie 89 dB czyli dość przeciętnym. Subiektywnie jednak Sparki grają głośnie. Zresztą nic w tym dziwnego, albowiem efektywność, z definicji, odnosi się do jednego wata mocy, co przy 4-omowej impedancji przekłada się na czułość 92 dB. Tyle Sparki nie mają, ale tak czy inaczej wydają się kuszącą propozycją dla poszukiwaczy kolumn do 30-watowej (lub mocniejszej) lampy. Zwłaszcza, że ich charakter brzmienia idealnie pasuje do tego typu amplifikacji (o ile tylko moduł impedancji ma w miarę łagodny i wyrównany przebieg, a impedancja wyjściowa wzmacniacza jest wyraźnie mniejsza niż 1 Ω).

Sparki grają przede wszystkim żwawo i przestrzennie – to najistotniejsze cechy ich „osobowości”, a zarazem największe atuty. Pisząc żwawość mam na

Joachim Gerhard nie pracuje już dla Audio Physic, co niektórych pewnie zmartwiło. A jak ten fakt ma się do kondycji brzmieniowej nowych zestawów tej firmy? Sprawdziliśmy to na przykładzie najnowszej wersji Sparków. Najkrócej rzecz ujmując, nie ma powodów do obaw.



Pojedyncze, za to bardzo solidne, zaciski głośnikowe to już właściwie standard w kolumnach Audio Physic, podobnie jak nóżki stabilizujące wąskie i mocno odchylone do tyłu obudowy



Nisko-średnio-tonowe Peerless z serii HDS oraz tania kopułka Logic (Vify) nie są przetwornikami klasy high-end, a mimo to producentowi udało się uzyskać znakomite brzmienie



W konstrukcji nóżek stabilizujących z pewnością można dopatrzeć się kompromisów, ale nadają one kolumnom oryginalność i rozpoznawalność (marki)

myśli ogólną swobodę przekazu, swoistą rzeźkość, nie zaś przesadną szybkość, ani tym bardziej ofensywność brzmienia. Konstruktor nowych Sparków opanował chyba do perfekcji trudną sztukę zaprojektowania zestawów analitycznych, rytmicznych, dość szybkich, ale równocześnie dalekich od agresji i całkiem muzycznych.

Bas jest zadziwiająco pełny i głęboki jak na małe kolumny podłogowe z dwoma 15-cm woofery. Prawdę powiedziawszy nie oczekiwałem tak wiele. Nawet w blisko 30-metrowym pomieszczeniu, w ustawieniu w wolnej przestrzeni (ponad 2,2 m od ściany tylnej i ponad 1,2 metra od ścian bocznych), brzmienie zachowało należyty fundament. Oczywiście nie taki jak z dużo większych zestawów 3-drożnych, ale całkowicie satysfakcjonujący, przynajmniej do odsłuchu muzyki akustycznej (no, może z mniejszym naciskiem na symfonię). Niskim tonom nie brak też energii i szybkich impulsów. Niezaprzeczalnie Sparki są kolumnami rytmicznymi, łatwo nadążającymi za naturalnym tempem odtwarzanej muzyki, bez względu na jej rodzaj. Nienaganna zwartość poszczególnych zakresów sprawia, że dźwięk odbieramy jako ponadprzeciętnie koherenty.

Równowaga tonalna jest, w mojej opinii, właściwie idealna. Sądzę, że znajdzie się niewiele osób, które charakter brzmienia tych kolumn ocenią jako zbyt jasny lub lekki lub też tych, którym będzie brakować ekspresji i dynamiki. Doprawdy jest to bardzo udany kompromis. Małych Sparków nie polecałbym bezwarunkowo jedynie tym, którzy

| DANE TECHNICZNE | |
|--------------------------------|--------------------|
| Impedancja nominalna | 4 Ω |
| Rekomendowana moc wzmacniacza | 20 – 120 W |
| Pasma przenoszenia | 38 Hz – 33 kHz |
| Efektywność | 89 dB |
| Wymiary (wys. x szer. x głęb.) | 980 x 147 x 220 mm |
| Masa | 17 kg sztuka |

AUDIO PHYSIC SPARK 5

Dystrybutor: Audio System
tel. (22) 662 45 99
<http://www.audiosystem.com.pl>
Cena (za parę): 6 999 zł

| OCENA | SKALA (0-10) |
|-------------------|--------------|
| Równowaga tonalna | 10 |
| Dynamika i rytm | 9 |
| Rozdzielczość | 8 |
| Scena dźwiękowa | 9 |
| Bas | 9 |
| Kategoria | B |



słuchają dużo elektrycznego jazzu, fusion, funku czy cięższych odmian rocka – dla nich możliwe do uzyskania poziomy SPL w zakresie średniego i niskiego dołu mogą nie być w pełni satysfakcjonujące. W tej dziedzinie znajdują się lepsze kolumny (choćby B&W 704), ale raczej nie będą one w stanie rywalizować ze Sparkami w wielu innych dziedzinach. Ale nikt przecież nie oczekuje cudów. Rozsądnym zabiegiem jest użycie wysokiej klasy subwoofera aktywnego (np. testowany ostatnio Usher SW-103).

Średnie tony zasługują wyłącznie na pochwały. Są szczegółowe i bardzo bezpośrednie. Reprodukacja trudnych instrumentów jak fortepian nie przysparza niemieckim kolumnom żadnych problemów. Barwa jest neutralna i odpowiednio nasyciona w alikwoty. Podobać się może duża otwartość brzmienia, brak zakolorowań czy nieczystości. Subiektywnie zestawy generują mało zniekształceń, o ile tylko nie przesadzamy z poziomem głośności w nagraniach z niskim basem. Przejście w zakres sopranów odbywa się niepostrzeżenie. Zsycie głośników nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Instrumenty smyczkowe są oddawane z pełną ekspresją i żywiołowością. Jedyny zarzut dotyczy czystości i rozdzielczości sopranów. Po prostu słychać, że kopułka w średnim i górnym podzakresie pracy ma swoje ograniczenia. Audiofile szczególnie wyczuleni na jakość tego fragmentu pasma będą mieli podstawy do typowych (dla siebie) narzekań. Moim zdaniem nie ma to wielkiego znaczenia, bo dominuje całościowe wrażenie spójności i ekspresji przekazu. Niski poziom podbarwień tylko je umacnia.

Sparki mają jeszcze jeden silny atut: oferują nieprzeciętną reprodukcję sceny dźwiękowej. Źródła pozorne są ogniskowane z precyzją lasera, stając się doskonale „odcięte” od dźwiękowego tła. Zestawy bardzo dobrze znikają w pomieszczeniu zostawiając dość obszerną przestrzeń muzyczną. Samo oddanie głębi nie zrobiło na mnie już tak wielkiego wrażenia. Skala dźwięku jest znacznie większa niż sugerowałyby rozmiary kolumn, ale nie tak imponująca jak w przypadku najbardziej przestrzennych zestawów w rozważanym przedziale cenowym (np. Usherów CP-6311). Jest to skutek mniej obszernego, nie tak niskiego basu jak w tejwańskiej konstrukcji.

KONKLUZJA

Nie ważne kto zaprojektował nowe Sparki, ważne że są to świetne kolumny. Odtwarzają muzykę naturalnie i z werwą. Mają bardzo niski poziom podbarwień, są prawie liniowe, całkiem nisko schodzą w basie (jak na swoje gabaryty) i cechuje je kapitalnie zorganizowana przestrzeń. Za 7000 zł trudno oczekiwać czegoś więcej. ■